Opłata pocztowa uiszczona gotówką — Cena 15 gr.
Nr. 4. — Kołomyja, dnia 28 marca 1937. — Rok II.



# Pokucie Huculszczyzna

czasopismo poświęcone sprawom regionalnym.

Wszystkim Czytelnikom, Sympatykom i Prenumeratorom naszego czasopisma życzy WESOŁYCH ŚWIĄT „ALLELUJA"

REDAKCJA.

## Wiosna i Wielkanoc.

Na wysokich górach bieleją śniegi. Dolinami zaś kwitną kwiaty. Dawno już kwitną. Pełne ich dąbrowy, pełne zręby. Nie mniej pełno ich na pastewnikach między ogrodami i na zarynkach i wogóle gdzie popadło, tam jak nie te to tamte kwiaty rozsypały się po ziemi niczem te gwiazdy po niebie w pogodną noc. Nic też dziwnego, że w Kołomyi na Rynku i po ulicach czyto pod ratuszem, czy pod kościołami, czy pod sądem pełno przekupniów z wiązankami kwiatów i ofiarują oni je za bezcen, cztery wiązanki za 10 gr. i taniej. I chociaż jest „brzydki" marzec, to przecie ludziom jakoś weselej na duszy. Pogoda dopisuje. Ludzie wiosnują. Pola obeschły i nietylko jakieś tam grządki są w robocie. Całą parą zaczynają iść wiosenne siewy. Coprawda raz wicher mocny ze wschodu, to znów porywisty wicher z dalekich gór od południa, a czasem i surowy nordwest — czyli wiatr północno-zachodni, potężnie dmie z całej siły. Od tej mieszaniny przeróżnych wichrów to i głowa zaboli. I kaszel czasem dusi. Naród jednak uważa, iż jest wiosna, skoro słońce świeci jasno i ciepło, a czasem to aż gorąco. Więc dzieci już dawno latają boso po polu, a starsi szczególnie baby i dziewczęta mniejwięcej taksamo.

Idzie Wielkanoc. Już minęła palmowa niedziela. Poświęcone zostały palmy i zatknięto je za obrazkami. Tam stać będą aż do czasu kiedy jakaś potężna nawalnica nawiedzi świat. Gdy będą bić gromy, gdy raz po razu migotać będą zygzaki błyskawic gdy pioruny wstrząsną chyba fundamentem ziemi, że wszystko zacznie drzeć i szafy i podłogi i szklanki w szafach i talerze i dom cały i gdy serca ludzkie drżą od wielkiej trwogi. Świat zaś zalany jest nietylko powodzią błyskawic, ale mieszaniną gradu i wody niesionej szalejącą wichurą gdzieś zdala z czarnych czeluści chmur kłębiących się aż pod samem niebem. Wtedy to wyrzuca się te poświęcone bazie i witki przystrojone w zasuszone trawki i kwiaty na tę szalejącą burzę i skutek jest niezawodny. Szalejące żywioły uspokajają się. Błyskawice słabną, ulewa ustaje, chmury zesuwają się z nieba i na niebieski firmament wypływa wspaniałe, wesołe, pełni jasności słońce. Czasem tylko ponurę dudnienie dalekiego już grzmotania piorunu zatrzęsie ziemią. Ale do trwogi nie ma już najmniejszej podstawy. Można spokojnie wyjść na podwórze i podjąć ze ziemi zbitej ulewą poświęconą w kościele palmę i znowu idzie ona na miejsce najbardziej poczestne za obraz największy na głównej ścianie chaty.

Tego roku to miejscami tak doggrzało słońce, że gołązki i winy dostarczające witel na palmy nietylko osypały się baziami, ale bazie te rozkwitły złocistym meszkiem — kwiatem pełnym słodkiego i wonnego miodu. Pierwszy wiosenny nektar dla zimą zmorzonych pszczół i wszelakich muszek. Chłopcy i przygodni goście niedzielni lasów i leśnych polan: lęgów — gdzie trafia się tu i ówdzie krzew tego do brego drzewa dali się dobrze we znaki tym to gałęzkom. Nieludzko je oblamano i obtargano nie mając zgoła serca ni względu żadnego dla biednej drzewiny. Zato pod kościołem czy na Rynku w niedzielę palmową za parę witek — za palmę dostaje się groszy pięć, a za kilka sztuk groszy dziesięć.

Ale to już minęło.

Wielkanoc za pasem. Zakupy sklepowe no i wysprzedaż z własnych wytworów na Rynku, bowiem bardzo potrzeba grosza. Więc na Rynku w Kołomyi nietylko kupi się pisanki i barwinek i jaja i masło i ser, ale też chrzan i buraki i różne owoce — głównie jabłka i jarzyny wszelakie i dostać można czego dusza zapragnie.

Wędliniarnie zapełnione wyrobem i ludźmi. Jak zwykle gosposie z Karłowa sprzedają na Rynku cebulę, a zabłotowski czosnek przeważnie jary. Żydzi sprzedają pomarańcze, czekoladki i różne świecidełka i mydełka. Jest postęp. Oto dawniej zaledwie do Bożego Narodzenia dochowano słodką kapustę. Dziś jest Wielki Tydzień i kapusty świeżej na Rynku bieleją się głowy i braku niema żadnego. A są i kwaszone ogórki w beczkach. Żydzi zaś sprzedają na rogach kwaszone jabłka — 5 gr. sztuka. Jabłka bardzo dobrze smakują jak woda sodowa ze sokiem.

Tłumy ludzi na mieście, bo Wielkanoc to wielka i ważna sprawa. Święta świętami a pozatym kupuje się i nasiona po sklepach i narzędzia i sprzęt gospodarski wszelaki, dostać można na mieście i sadzonki drzewek owocowych — szczepy po bardzo tanich cenach. A niemniej sprzedawca są przez gospodynie ze wsi okolicznych i werety wzorzyste i białe i płótno i ręczniki i wyszywanki cudne i gotowe koszule chłopskie i wogóle tkackie wyroby wiejskie. Sprzedawane są i sukna bite serdaki, buty szewców kuckich, kiptary i kożuszki kuśnierzy tak kołomyjskich, jak kuckich i kosowskich. Gdyby tak się uprzeć to nawet można na rynku kupić sobie kozę albo zgoła jelenia za powiedzmy 10 gr. gotówki — oczywiście i koza i jeleń są z budzu — wyrób kosowski i kucki. Wszystko się sprzedaje bo idzie Wielkanoc, no i wiosna jest, potrzeba zatem bardzo pieniędzy.

I ludzie kłopocą się bardzo.

Zaś kosy i drozdy pojedynczo sobie spacerują po z krzakach, częściowo nawet w samem mieście Kołomyi — wiadoma rzecz, stolica to przecie Huculszczyźny i Pokucia. Nie tyle znowu one spacerują po Rynku co nad Prutem w łęgach. Szpaki natomiast całymi chmurami pod wieczór harce i cwiczenie zbiorowe wykonują: naloty, wiry, zaloty i t. p. Ludzie prości — jak to zwyczajnie bywa — twierdzą, że z tego jeszcze będzie śnieg. Powinno tak być, bo Wielkanoc lada dzień, a Boże Narodzenie nie dość lodowo się zaprezentowało o swoim czasie. I wróble też nie wróżą nic dobrego. Ich swarliwy świegot nie zapowiada stałej pięknej przygody. Na razie jednak jest taki marzec u nas na Huculszczyźnie, że daj Boże takich więcej.

Skoro zaś tak idzie i Wielkanoc nas żadną nie minie drogą, skoro i post Wielki już mija i kołatki łomocą o deskę i zakupy świąteczne poczynione i porządki świąteczne porobione i paska się piecze wielkanocna i szynki wędzą w kominie i kiełbasy smarzą i numer świąteczny redagujemy — my grzeszni chrześcijanie z Redakcji „Pokucia-Huculszczyzny" tak nie wypada nie widzieć tego co jest i tego co się dzieje. Zatym to mając na względzie zwracamy się do naszych Przyjaciół, a szczególnie do Kochanych naszych Czytelników z serdecznymi życzeniami: „Wesołego Alle-

luja". Oby Wam najdrożsi i najmilsi Rodacy nasi i Czytelnicy wszystko dobrze szło na tym świecie, a gdy będzie źle i najgorzej i także zdawałoby się los człowieka stargał na strzępy, żeby Wam nigdy nie zabrakło siły, energii i na porwanie się do nowej roboty do nowej walki, do wydarcia złym losom zwycięstwa.

Tego od nas wymaga i nasz naród i nasza kochana Ojczyzna.

I to zamyka się też we wielkim symbolu Zmartwychwstania.

JÓZEF SANOJCA.

## Pokucie warto coś więcej.

Kołomyja nie dostaje wcale w tym roku na rozbudowę kredytów budowlanych w B. G. K. Jest zaś — jak mówią i co od kiedy można udowodnić — około 100 rozpoczętych budynków Słychać, że Stanisławów na ten cel otrzymał niezbyt wiele — mówią: 100 tyś. zł. Mówią, że kredyty te pójdą gdzieindziej, pójdą tam gdzie są ośrodki przemysłowe — naprzykład Rzeszów i t. p.

Chcielibyśmy i prosimy, żeby czynniki odpowiednie zechciały to wziąść na uwagę, że w Rzeszowie bezrobocie nie jest większe jak w Kołomyi. Potrzeby zaś budowlane Kołomyi są choćby dlatego duże, że Kołomyja nie wiele skorzystała z odbudowy kraju, bo po różnych okupacjach przyszła rumuńska, tak że do Polski Kołomyja przyszła znacznie później niż np. przykład Rzeszów i t. p. Straty zaś w budynkach poniosła Kołomyja bez porównania większe niż Rzeszów naprzykład czy t. d. Do dziś dnia sterczą w Kołomyi ruiny w czasie wojny spalonych i zniszczonych następujących zakładów przemysłowych: fabryki dachówek na Korolówce, rafinerji nafty na Kosaczowie i fabryki świec, ruiny wielkiego czteropiętrowego młyna motorowego Bajdafa, fabryka kartonaży (pracowało tam kilkaset ludzi) na Diatkowcach, fabryka wyrobów z juty koło dworca, magazyn spedycyjny braci Goldberg koło dworca a zakłady te nie zostały odbudowane. Te co są w ruchu też były spalone i zniszczone i zostały odbudowane — więc: fabryki maszyn B-ci Biskupskich, młyn turbinowy Ważnego „Krupnik", papiernia Hammer-Miziewicz młyn turbinowy Brettlerów w Diatkowcach. Reszta zakładów fabrycznych stoi bezczynna z powodu kryzysu i tkalnia jedwabie Funda, tkalnia Sagerów, tkalnia i wyrób talesów B-ci Hellerów, rafinerja Polska Nafta i kilka innych. Zatem Kołomyja może trochę więcej dotknięta zniszczeniami wojennymi i kryzysem niż wiele innych miast, ma większe potrzeby i braki, jest zaś kresowym miastem, leży na pograniczu Rumunii i Czechosłowacji i znalazła się w warunkach bardzo ciężkich.

Miasto Kołomyja nie daje się złemu losowi i jak mogą tak jego mieszkańcy starają się wrócić do aktywnego gospodarczego życia. Dzięki ogromnym wysiłkom, oszczędności odmawianiu sobie przez obywateli miasta wielu rzeczy pomału miasto odbudowało się głównie własnymi siłami.

Odmówienia kredytów budowlanych przez B. G K. to nietylko materialna ale i moralna krzywda dla miasta. Pokuciu należałaby się pomoc. Skoro są zdrowe i pełne inicjatywy jednostki pozytywnie pracująca dla lepszej przyszłości, tak należałoby je podtrzymywać. Miasto Kołomyja rokrocznie otrzymywało kredyty budowlane z B. G. K. Żadnych nie było zapowiedzi, że kredyty będą w tym roku zupełnie wstrzymane. Ludzie porozpoczynali budowy, łożąc na nie swój ciężko uciuławy grosz licząc na kredyt budowlany w B. G. K. Niejedna rodzina to sobie od ust odejmowała, by dojść do posiadania własnego domu. I zachęcano do tego. I zapowiadano duże roboty inwestycyjne. I to i tamto I nagle! Jak grom z jasnego nieba. Niema nic. W magistacie w Kołomyi leży stos podań w tej sprawie.

W Kołomyi około 400 robotników budowlanych z trudem przeżyto zimę, czekając wiosny i zarobków przy naszych budowlach. Niełatwą rzeczą jest ludziom udowodnić, że wszystko jest w porządku i niełatwo ludzi błogim natchnąć spokojem, gdy takie uderzenie zostanie wymierzone tak nagle i niespodziewanie. Dzięki też temu na zaproszenie p. radcy Izby

## Kajakiem przez Huculszczyznę

Prut oraz jego mniejsze prawobrzeżne dopływy mają dla kajakowca znaczenie dopiero w dalszym swym biegu. Natomiast oba Czeremosze, Biały i Czarny, zwłaszcza od Uścieryk [illegible] się łączą, [illegible] jeden z najpiękniejszych w Polsce górskich szlaków kajakowych. Jego atrakcją jest przede wszystkiem bystry bieg rzeki, następnie liczne zakręty, [illegible] progi i szypoty, oraz mnóstwo kamieni i skał pod[illegible] wodnych. Wszystkie te trudności [illegible] niebezpieczeństwa w połączeniu z przepięknym krajobrazem [illegible] gór, których zbocza czernią się od lasów, [illegible] lenią połoninami, stanowią dla [illegible] turystycznego, zwłaszcza zaś dla sportowca kajakowca, [illegible] marzony teren wędrówek. Jest [illegible] zrozumiałe, że jazda kajakiem po Czeremoszu [illegible] biegu jest możliwa tylko dla kaja[illegible] odważnego i doświadczonego, umiejącego [illegible] przygotowanego na wszelkie niespodzianki [illegible] cego odpowiedni sprzęt. Jedną [illegible] terenu — jest spławianie drzewa [illegible] też w ten sposób, że ścięte i okorowane [illegible] ne nagromadzone nad brzegiem [illegible] tratwy tzw. w tych stronach talby. [illegible] sprzężonych razem tworzy słynne [illegible] daraby. Spławianie to jedna z wielkich [illegible] tych stron, ze względu na bystry [illegible] liczne zakręty i koryto pełne [illegible] progów. Nie odstrasza to [illegible] turystów, którzy nieraz zażywają tej emocji [illegible] darabami, dającej doskonałą możność poznania [illegible] wspaniałego krajobrazu górskiego i pracy oraz przytomności umysłu flisaków zwanych też kiermanicza[illegible]. Wielkiej odwagi siły i doświadczenia trzeba, by nie rozbić takiej daraby, mknącej w szalonym pędzie po spienionej rzece, której koryto co chwila grozi nowym niebezpieczeństwem.

Wobec niskiego normalnie stanu wody na Czeremoszu spławianie drzewa odbywa się zwykle dwa [illegible] tydzień, za pomocą sztucznych zbiorników [illegible] klauz, których otwarcie podnosi stan wo[illegible] stary sposób spławiania drzewa, istniejący [illegible], gdy nie było kolei, kolejek leśnych ani [illegible] Stąd nieraz turyści spotykają w górnym biegu [illegible] szczątki takich zapór.

[illegible] czynne są tylko klauzy: Zostun na Czarnym [illegible], Szybene i Ilcia nad tej samej nazwy lewymi dopływami Cz. Czeremosza oraz klauza [illegible] i Marien w górnym biegu Białego Czeremosza, P[illegible]obijcza nad tej samej nazwy jego lewobrzeżnym dopływem. Nazwy ich pochodzą od nazw po[illegible] na których są zbudowane.

[illegible] uzy są bardzo rzadką osobliwością niespotykaną nigdzie indziej na ziemiach polskich. Są to ogromne [illegible] przegrody, zamykające całą dolinę [illegible] budowane przy ujściu do rzeki lub potoku [illegible]. Twarzy są przez to sztuczne jezioro, [illegible] zamkniętej przegrodzie do pól mi[illegible] wody. Na środku zapory znajdują się ru[illegible], które otwiera się w razie potrzeby [illegible] u zbiornika z wodą, spływającą z góry [illegible] i przeznaczone na spław drzewa. Rów[illegible] otwarcie dwu lub trzech takich klauz pod[illegible] n wody na Czeremoszu o kilkadziesiąt [illegible]ów, umożliwiając spław drzewa.

Największą jest klauza Łostun, zbudowana według najnowszych wymogów, godna zwiedzenia jako jedna z największych tego rodzaju budowli w Europie. Najpiękniejszą jednak jest klauza Szybene, oddalona około 5 klm od Jawornika położona 1024 m ponad poziomem morza nad najpiękniejszym i największym jeziorem górskim w Karpatach wschodnich, utworzonych zaporą wód potoków Szybene, Pohoryloc i Szurym, Jezioro głębokie około 25 m. o powierzchni ok. 40 morgów, pełne pstrągów, głowacic otoczone strzelistymi lasami, jest perłą Karpat Wschodnich. Droga do jeziora jest odgałęzieniem drogi do Burkutu.

Klauzy te mają również znaczenie dla turystyki kajakowej na Czeremoszu, umożliwiając w dnie spływów jazdę kajakiem, nawet z miejscu leżących w górnym biegu rzeki. Klauzy te znajdujące się w okolicach bezludnych, zaopatrzone w telefony mają wielkie znaczenie jako ewentualne schronienia dla turystów.

Przy normalnym stanie wody jazda kajakiem możliwa jest na Czarnym Czeremoszu od Żabiego, Ilci, na białym Czeremoszu, tylko w dni spuszczenia wody z klauz Marien i Perhołosku. Podobnie na Czarnym Czeremoszu w dni otwarcia klauzy Łostun i Szebene można nawet rozpocząć jazdę od Burkutu z zachowaniem jednak ostrożności ze względu na płynące w dni te daraby.

O terminach otworzenia klauz dowiedzieć się można w zarządzie spławów, lub w najbliższej gajówce Kajakowcy, zamierzający płynąć od Uścieryk w dół jego biegu powinni zaopatrzyć się wpierw w odpowiednie zezwolenie Starostwa w Kosowie, gdyż rzeka stanowi granicę polsko-rumuńską.

przem.-handl. p. B. Biskupskiego przybyli nie tylko właściciele nieruchomości i zainteresowani przedsiębiorcy budowlani i rzemieślnicy, ale też spora gromada rzeszy robotniczej od lat wyczekującej w Kołomyi poprawy losu, lepszej konjuktury, normalnej pracy i zarobków i ludzkiego życia.

Wszyscy zaś jednomyślnie jedno uchwalili, jedno powiedzieli, jedno postanowili: udać się do kompetentnych czynników i z gorących prośbą uchylenia tego zarządzenia, bo to formalna materialna i moralna klęska. Ludzie załamią się — mówiąc poprostu. Uważamy za swój święty i obywatelski obowiązek to jeno i niedwuznacznie napisać.

Skoro naprzykład Rzeszów otrzymuje zakłady Ciegielskiego to wiadomo, że w tym wypadku każda branża w kupiectwie czy rzemiośle otrzymuje wzmożone zakupy i zamówienia a wiele kategorii robotników pracę. W miejscowy rynek pieniężny i jednorazowo jako sumy użyte na zorganizowania przedsiębiorstwa i na dalszy okres czasu jako zarobki firmy i pracowników. Tosamo dotyczy budowy gazociągu do Sandomierza, czy przewodów wysokiego napięcia z Mościc do Rzeszowa czy gdzieindziej. To nietylko przychodzi tania energia elektryczna będąca źródłem życiodajnym dla wielu zakładów pracy i to nietylko tani środek oświetleniony dla mieszkańców i dla samorządu i pewne dlań źródło znacznego dochodu, ale pozatym przez dużą ilość dni da to pracę i zarobek tak pracownikom umysłowym jak fizycznym i w dużej mierze złagodzi klęskę bezrobocia.

W centrum powstaną nowe zakłady pracy i wielkie źródła energji i dobrobytu. A co u nas? W centrum nowe zakłady fabryczne, a u nas nawet cofa się kredyty budowlane. Czy tu niema przesady? Trzebaby coś dać dla zapewnienia choćby obronnej egzystencji i kresom. Kresy też chcą żyć.

Naprzykład zapytywano Zarząd miasta Kołomyi odnośnie do sprawy budownictwa robotniczego. Zarząd m. Kołomyi i teren przeznaczył na osiedle robotnicze i plany opracował i plany posłał gdzie należało i dotychczas żadnej realizacji, a wiele już miesięcy od czasu wysłania planów minęło. I na budownictwo drobne nie ma kredytów i na budownictwo blokowe i na remonty domów i na budownictwo domów robotniczych nic nie ma. A ludzie chcą żyć, chcą mieszkać, chcą pracować, chcą wyżywić i wychować swe dzieci, no i do dziś nie wiem czy które z miast Rzplitej jest bardziej porządowe i spokojnie pracujące i bezinteresownie i niezbyt dużo wymagającym jak miasto Kołomyja.

A to miasto położone jest na kresach między dwoma granicami: rumuńską i czeskosłowacką. Piękne są dokoła Kołomyi góry i niemniej piękne doliny i piękny Prut i jego dopływy i naród też, bujny, wesoły, zamiłowany w pięknie i pracowity i dobry i gościnny. Wart jest Pokucie-Huculszczyzna więcej niżby się czasem zdawało. Może ono kiedyś być bardzo potrzebnym. Nie należy zatem żałować mu trochę kredytów na budownictwo mieszkalne tak dobrze Kołomyi jak całej Huculszczyźnie. Powinno się właśnie dzisiaj znaleść trochę grosza i na kredyty na budynki mieszkalne drewniane dla rodzin mieszczańskich czy urzędniczych i na mieszkania robotnicze — uruchomiony kredyt na osiedle robotnicze, a też powinien być uruchomiony kredyt na budownictwo letniskowe i uzdrowiskowe na Pokuciu-Huculszczyźnie. Właśnie dlatego że nie jesteśmy centrum — że tu nie pójdzie pieniądz społeczny na nowe zakłady pracy, na fabryki, gazociągi, czy sieć elektryczną wys. napięcia. Właśnie dlatego, że gdzieindziej popłynie ta wielka struga złota, co da ludziom zarobki i dobrobyt, tak tak tutaj niech chociaż daną będzie możność egzystencji. Tak zaś, gdy nagle urwane są wszystkie kredyty budowlane, tak ludzie jękli, jakby ich bardzo ciężki dotknął los. I gadają ludzie tak: „Przecież kresy to nie miejsce kary. Cóż my zawinili?!” Tak ludzie mówią. A to nie jest dobrze. Piszemy o tym, bo mamy wiarę, że sfery miarodajne o tym pomyślą i tak postąpią, że będzie dobrze.

J.-sa.

## Chrystusowa wiosna.

Nocą promienie się złote rozlśkrzą
i wieńcem blasków zawisną na skroniach.
Wstaniesz i pójdziesz Sprawiedliwy Mistrzu,
niosąc nam wiosnę w umęczonych dłoniach.

Pójdziesz ze słońcem i z ciszą błękitną
przez łąk zielonych wrzorzyste kobierce,
aż wszystkie kwiaty z radości zakwitną,
do stóp Twych padną — a z kwiatami serce.

Gdzie tylko spoczą Twoje oczy, Chryste,
tam życie wstąpi wczęte Twoją mocą,
rosy odpadną jako łzy srebrzyste,
co tak ciążyły długo naszym oczom

Rubiny krwi Twej na dłoniach zakrzepłe
Zabarwią zorze wschodzące z nad mogił,
rzeki się modlić będą srebrnym szeptem
i wiatr zamiecie Twoje wszystkie drogi.

Czym jesteś? Kwiatem? Czy Słońcem, czy wiosną?
Nikt już nie zgłębi tej prawdy bez granic,
lecz zanim kwiaty z pod ziemi wyrosną
już w naszych sercach dzisiaj Zmartwychwstaniesz

Marian Andrzej Bugajski

# Zjazd Zarzewiaków.

Zjazd Za[illegible]iaków, Członków Tajnych Organizacyj Niepodległościowych, Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich Kołomyjaków — odbędzie się w Kołomyi w dniach 2 i 3 maja 1937 r. Jest to jedyna data możliwa i zmieniona być nie może.

Ostateczn[illegible] termin zgłoszeń na zjazd upływa [illegible] dniem 7 kwietnia b. r. poczem zost[illegible] wysłane karty uczestnictwa [illegible]

Zgłos[illegible] powinn[illegible]ć następujące [illegible] a) wyraź[illegible]s, b) data przyjazdu do Kołomyi, c) ilość osób (rodzina) i ich imiona, d) dla zniżki kolejowej, końcową stację kolejową, e) zamówienie [illegible] tery i ilość łóżek, f) w [illegible] kwatery prywatne ([illegible] omych [illegible]wnych) należy do[illegible] u kogo ([illegible] dres) celem uni[illegible] kolizji, [illegible] wysłania kwot [illegible]0 zł. [illegible]ze[illegible] zednio załączon[illegible]m na konto [illegible] Nr. 500 156 z w[illegible] żym za[illegible]iem na odwrocie „[illegible]ta Zjazdu Z[illegible]ewiaków w Koło[illegible]”.

Spraw[illegible] trudności [illegible] omawian[illegible] wynoszą 10 [illegible] w których [illegible] koszty urzą[illegible] Zjazdu [illegible] herbatki po obradach, wstępu na Akademię, obiadu i księgi pamiątkowej. W czasie Zjazdu Komitet wyko[illegible]wczy złoży spra[illegible]zdanie finans[illegible] gospodarcze a ew[illegible]tualnie pozo[illegible] drobna kwota będ[illegible]e uczestnikom [illegible]ona względnie [illegible]ta według [illegible] uczestników Zjazdu.

Prosim[illegible] podanie [illegible] ległych i zm[illegible]łych Kolegów [illegible] niem możliwie ścisłych da[illegible] sca i okolic[illegible] oraz nadsył[illegible] na teriału fotog[illegible] nego [illegible] o z owych czasów, opisów wspom[illegible] i przeżyć poc[illegible] od r. 1905 lów history[illegible]h. Dostar[illegible] ły będą po[illegible] wykorzystaniu [illegible] Równocześnie prosimy o podawanie adrezwisk i adresów Kolegów żyjących.

Ostateczny termin nadsyłania materiałów wymienionych w punkcie 6 ustalono na 25 marca b. r.

Być może, że nie prędko będziemy mogli urządzić Zjazd następny, być nie wszyscy będziemy się mogli zebrać w tak młodym wieku a i śmierć starucha kręci się pomiędzy poczciwymi ludziskami to też szkodaby była wielka, gdyby przez obojętność dla sprawy lub niedbalstwo miało przepaść dla historii poczynań niepodległyściowych i dla potomności wiele cennego materiału a i dla poszczególnych osób, dla ich rodzin a szczególnie dla dzieci powinna zostać pamiątka z udziału w epokowych dla Polski zdarzeniach.

Stąd też apel do wszystkich Kolegów i ich rodzin aby nie przepczyli sposobności spisania okruchów i epizodów mniej lub więcej bujnych przeżyć celem utrwalenia ich w księdze pamiątkowej.

Dla powyższych motywów nie powinno też braknąć nikogo z Kolegów na Źjeździe i dla tych samych motywów prosimy przywieść ze sobą to serce młodzieńcze, gorące, nie liczące się z trudnościami ni przeszkodami to samo, które poczęło bić mocniej i żywiej po roku 1905, ten zapał dla sprawy i tę życzliwość Koleżeńską.

Komitet Wykonawczy Pp.: Bolesław Biskupski, płk. Kruk-Schuster, płk. Ryziński Kazimierz, Augustyna Tarkowska, Inż. Stanisław Klimaszewski i kpt. Edward Wolanowski.

Adres dla koresp.: Zjazd Zarzewiaków — Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Kołomyi, tel. 180.

Program Zjazdu umieścimy w następnym numerze.

**Unieważniam** zgubioną książeczkę wojskową (w drodze między św. Stanisławem a św. Józefem) wystawioną przez P. K. U. Kołomyja na nazwisko Kulik Adolf zam. w św. Stanisławie ur. w Godach 10 marca 1897.

## Wyrok w procesie inż. Morawetza i tow.

### Ponowne aresztowanie zwolnionych z aresztu.

Przed sądem w Kołomyi podjęto w dalszym ciągu proces karny o nadużycia w Powiatowym Zarządzie Drogowym przeciw inż. Ludwikowi Morawetzowi i tow. Na wstępie przewodniczący wiceprezes Sobota udzielił głosu podsądnym. Osk. Włodzimierz Dumański i Nachman Kramer płacząc prosili o najniższy wymiar kary, wskazując na swój nienaganny dotychczasowy tryb życia. Pozostali oskarżeni również prosili o uniewinnienie, twierdząc, że nigdy w swoich postępkach nie skierowali się złą wolą.

Następnie przewodniczący ogłosił zamknięcie rozprawy, powiadamiając o wpłynięcie pisma Prokuratorii Generalnej ze Lwowa, która żąda zahipotekowania swej pretensji w kwocie 40.000 zł. na dobrach inż. Morawetza w Kamionkach Wielkich, oraz ogłosił postanowienie sądu, dotyczące wypuszczenia na wolną stopę wszystkich oskarżonych, przebywających dotąd w areszcie prewencyjnym. Wśród przejmującego szlochu oskarżonych i obecnych na sali członków ich rodzin, poczęto czynić przygotowania do wypuszczenia na wolności inż. Morawetza, Kraemera, Dumańskiego, Troppa i Rosenhecka. Przed budynkiem sądowym oczekiwały już dorożki którymi oskarżeni mieli udać się do domu.

Tymczasem w pewnej chwili zjawił się na sali sądowej jeden z urzędników, komunikując postanowienie sędziego śledczego p. Błońskiego, nakazujące ponowny areszt śledczy inż. Morawetza. Rosenhecka, Troppa i Kraemera, przeciw którym toczy się śledztwo w sprawie innych nadużyć, ujawnionych w toku dochodzeń. Jedynie Włodzimierz Dumański został wypuszczony na wolność. Sędzia śledczy po przysłuchaniu zawiesił areszt śledczy na kupca drzewnego z Delatyna N. Schreiera.

We środę w godzinach po-

sądowych nastąpiło ogłoszenie wyroku w sensacyjnym procesie o nadużycia w kołomyjskim Powiatowym Zarządzie Drogowym, przeciw inż. Ludwikowi Morawetzowi i tow. Zainteresowanie publiczności było tak znaczne, że mała sala tut. sądu (w dużej toczy się równocześnie proces o nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej) nie mogła pomieścić rzesz ciekawych. Ławy oskarżonych i obrońców były w komplecie. Jedynie inż. Mikula z powodu zajęć urzędowych jako kierownik Powiatowego Zarządu w Kamieniu , był nieobecny. Punktualnie o godzinie 8 weszli na salę: przewodniczący wiceprez. s. s. o. Sobota, oraz wotanci sso. dr. Wróbel i Jaroszewski, oraz prokurator okręgowy dr. Golczewski. Wśród grobowej ciszy przewodniczący począł odczytywać sentencję wyroku: Inż. Morawetz został skazany na karę więzienia bezwarunkowego przez 2 lata, Włodzimierz Domański na karę 1½ rocznego bezwarunkowego więzienia i grzywnę 300 zł. Nachman Kraemer na 2 lata bezwarunkowego więzienia i Trop Józef na 6 miesięcy więzienia, złagodzonego do 3 miesięcy, Filip Thau na 6 miesięcy więzienia darowaną w całości, Kisilewski na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata, Nyssen Rosenheck na 8 miesięcy z zawieszeniem na 5 lat. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Oskarżonych inż. Jana Mikulę, Nicetasa Dumańskiego oraz Wolfa Kruma Sąd uniewinnił. Powództwo cywilne Skarbu Państwa pozostawiono bez rozpoznania.



ZARZĄD MIEJSKI w KOŁOMYI.
Nr. T. B. Nadz. 6/37. Kołomyja, dnia 13 marca 1937 r.

## OBWIESZCZENIE.

W drodze oględzin dokonanych w ostatnich dniach przez organa nadzoru budowlanego tut. Zarządu stwierdzono, że znaczną ilość budynków na terenie tut. miasta, a w szczególności w śródmieściu znajduj2 się w stanie tak zaniedbanym że bądź to zagraża bezpieczeństwu publicznemu bądź to oszpeca swym wyglądem ulice i place publiczne.

W związku z powyższym stanem utrzymania budynków na terenie tut. miasta na podstawie postanowień art. 377 i 380 Rozp. Prez. Rz. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli z dnia 16. II. 1938 r. ) Dz. U. R. P. Nr. 23. poz. 202) wzywam właścicieli domów względnie ich zastępców by przeprowadzili fachowe zbadanie wszystkich gzymsów, wypraw murów, balkonów, wsporników balkonowych, rynien dachowych i rur spustowych na budynkach będących ich własnością względnie pozostających pod ich zarządem i w terminie najpóźniej do dnia 15 maja b. r. usunęli stwierdzone wady oraz uzupełnili wszelkie braki, nadto by przeprowadzili gruntowną odnowę fasad tych budynków a to celem usunięcia ich stanu zaniedbania, zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu i nadania im odpowiedniego wyglądu pod względem estetycznym.

Wszelkie roboty związane z naprawą i odnową fasad budynków mają być wykonane tylko przez uprawnionych fachowców za uprzedniem zgłoszeniem odnośnych robót i ich wykonawców w Wydziale techniczno-budowlanym tut. Zarządu miejskiego.

Po upływie wyżej podanego terminu organa nadzoru budowlanego tut. Zarządu przeprowadzą kontrolę i właściciele względnie ich zastępcy, którzy nie zastosowali się do niniejszego zarządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej w myśl obowiązujących postanowień wyżej powołanego rozporządzenia, niezależnie od odpowiedzialności karnej i cywilnej za ewentualne wypadki uszkodzeń przechodniów spowodowane zaniedbanym stanem budynków.

Prezydent miasta:
JÓZEF SANOJCA w. r.



**Komunikat.** Tutejsze Obwód Powiatowy L. O. P. P. zawiadamia, że posiada do przeglądnięcia. „Warunki ubiegania się o przyjęcie i tok przyjęć na kurs 1937/40 r. Szkoły podchorążych lotnictwa, kształcących się na oficerów zawodowych.

Warunki owe znajdują się w biurze Obwodu Pow. LOPP. przy ul. Piłsudskiego 55 (parte) i można je przeglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 8-13-ej.




Redakcja i Administracja Magistrat,
Przyjmuje codziennie przedpołudniem od g. 10-tej do 11-ej i popołudniu między 5-tą a 7-mą.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata kwartalna 90 gr. miesięczna 30 gr.
Ceny ogłoszeń: cała strona 150 zł., pół strony 75 zł., jedna czwarta strony 40 zł., jedna ósma strony 20 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 6 gr.
Ogłoszenia na pierwszej stronie 50 proc. droższe.
Za termin ogłoszeń i anonsów Redakcja nie odpowiada.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Sanojca.
Z drukarni Szymona Teichera w Kołomyi, Piłsudskiego 23.